

Zawód zdobyty pod celą wcale nie jest gorszy

Więzienia

Szkolenia zawodowe w zakładach karnych biją rekordy popularności. Na jedno miejsce chętnych jest po kilku skazanych. Część kursów finansuje Unia Europejska

IWONA TRUSEWICZ

Dwudziestotrzyletni Jacek w styczniu wyszedł z więzienia w Barczewie. Odsiadywał trzy lata za kradzież. Sąd zwolnił go warunkowo. W wyjściu na wolność pomógł mu kurs na zawodowego glazurnika, który skończył w więzieniu. Przy okazji nauczył się profesji tynkarza, więc na wolności pracuje w firmie budowlanej wykańczającej mieszkania.

— To był bardzo dobry więzień. Tylko takich kwalifikujemy na kursy zawodowe. Niedawno nasz wychowawca spotkał go w Olsztynie. Pan Jacek dziękował mu za tamten kurs. Człowiek, który go zatrudnił, ceni jego pracę, choć Jacek nie ukrywał, że zawód zdobył w więzieniu — opowiada Marek Kulwicki, kierownik działu penitencjarnego Zakładu Karnego w Barczewie.

Wybrukują swoje więzienia

W więzieniu w Barczewie kary odsiadyuje ponad 700 mężczyzn. W tym roku tylko na kurs brukarza zgłosiło się sześciu chętnych na jedno miejsce. Wcześniej ponad 60 więźniów zdobyło zawód malarza, szpachlarza i tynkarza. Każdy kurs kosztuje kilka tysięcy złotych. Finansowany jest z państwowego funduszu postpenitencjarnego — ma pomagać więźniom w powrocie na wolność. Pieniądze dokłada Urząd Marszałkowski w Olsztynie — opłaca wykładowców.

— Kurs to szansa na wyrwanie się z więzienia na powietrze i zabicie codziennej monotonii. To także perspektywa na przyszłość. Masowe wyjazdy Polaków do pracy za granicą zwolniły sporo stanowisk w kraju — tłumaczy dyrektor barczewskiego więzienia Andrzej Bartkiewicz. W Barczewie przeszkoleni więźniowie pracują na rzecz zakładu. Szpachlarze i malarze wyremontowali pomieszczenia, brukarze będą zmieniać nawierzchnię szutrowych alejek.

Dziennik

Śr. nakład 243549 egz.

Zasięg ogólnopolski





W barczewskim więzieniu na kurs brukarza zgłosiło się sześciu chętnych na jedno miejsce

W Kamińsku na Mazurach karę odsiadyuje 1500 skazanych. Kiedyś pracowali w przywieziennych zakładach, mogli uczyć się w szkole zawodowej i średniej. Na początku lat 90. zlikwidowano większość przywieziennych zakładów i szkół, także te w Kamińsku. Teraz szkolenia wróciły. Ogromnym powodzeniem cieszą się kursy zawodowe, organizowane od niedawna przez zakład z pieniędzy funduszu post-penitencjarnego.

— Mielśmy już kursy posadzkarza i spawacza. Teraz trwa kurs na brukarza — mówi dyrektor więzienia Michał Pasławski.

Na każdym kursie jest około 20 miejsc. Chętnych, podobnie jak w Barczewie, o wiele więcej, po kilku skazanych na jedno miejsce — więc muszą przejść przez sito więziennej komisji. — Komisja wybrała ludzi bez zawodu, młodych i tych, którzy nienagannie się zachowują. To dla nich szansa, że po odbyciu kary już do nas nie wrócą. Z poszukiwanym zawodem dostają szansę na nowe życie. Te kursy to także dla nas wymierna korzyść. Gdy więźniowie skończą naukę, wybrukują uliczki na terenie zakładu — opowiada Michał Pasławski.

W bydgoskim Zakładzie Karnym Fordon (ponad 600 osadzonych) od września ruszają kursy na glazurnika, murarza, obsługi kom-

puterów, obsługi wózków widłowych i kucharza. Największym zainteresowaniem cieszą się dwa ostatnie. Na każdym trzymiesięcznym kursie zawód zdobędzie 20–30 więźniów.

— W poprzednich latach też mieliśmy kursy, ale nie było takiego zainteresowania. Może do skazanych dotarło, że kiedy mają coś do zaoferowania na rynku pracy, to nie muszą zaraz wracać za kratki — ocenia kierownik działu penitencjarnego w Fordonie Alina Tołkaczewska.

Unia szkoli więźniów

W drugiej połowie sierpnia w 13 więzieniach rozpoczną się kursy

zawodowe finansowane z unijnego programu Equal — „Nowa droga dla więźniów”.

— To szkolenia przede wszystkim dla młodocianych więźniów bez zawodu — wyjaśnia Jerzy Czółgoszewski, dyrektor biura prezydenckiego Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

Koszt programu wynosi 10 mln zł. 80 proc. tej kwoty finansuje Unia. Szkoleniami w latach 2006–2008 objętych zostanie pół tysiąca skazanych, w tym 50 kobiet z więzienia w Grudziądzu.

— Niedługo zaczynamy szkolenia w zawodzie cukiernika i kosmetyczki. Zainteresowanie jest ogromne. To drogie szkolenia i panie wie-

dzą, że na wolności trudno by im było zdobyć taki zawód. Do tego program zakłada możliwość warunkowego zwolnienia po ukończeniu kursu i pomoc w znalezieniu pracy — tłumaczy Małgorzata Ciborowska z grudziądzkiego zakładu.

Z pomocy Unii skorzystają też osadzeni w ciężkim więzieniu w Sztumie. 38 z nich ukończy specjalistyczne i drogie kursy spawalnicze. — Ich umiejętności na pewno będą bardzo potrzebne na rynku pracy. Sam pomysł programu jest bardzo dobry. Szkoda tylko, że nie możemy nim objąć większej liczby więźniów — ocenia kierownik działu penitencjarnego sztumskiego więzienia Włodzimierz Kurzawiński.

Dziennik

Śr. nakład 243549 egz.

Zasięg ogólnopolski

